Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 3-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 30. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, sobota, 20 listopada 1937 r. | Nr. 135

Stawki mniejsze — wykonanie stuprocentowe.

Normy świadczeń na pomoc zimową zostały już przez ogólnopolski komitet obywatelski ustalone i podane do publicznej wiadomości. Każdy zatem z obywateli kraju może sobie już dokładnie obliczyć, jakie nań przypadną świadczenia czy to od stałego dochodu, czy od zajmowanego przezeń lokalu mieszkalnego, czy też od obrotu handlowego.

Świadczenia te zostały — w zestawieniu z zeszłorocznymi — bardzo wydatnie obniżone. Zwłaszcza jeśli chodzi o sfery naszego społeczeństwa, nie rozporządzające większymi zasobami pieniężnymi.

Więc np. człowiek, zajmujący dwuizbowe mieszkanie, ma płacić po 50 groszy od izby w ciągu 5 miesięcy: wyniesie to zatem w ciągu zimy zaledwie 4 złotych. Dwa razy tyle t.j. 10 zł. zapłaci obywatel, wynajmujący mieszkanie 3 pokojowe. Oczywiście stawka od większych mieszkań jest o wiele wyższa, ale też i dochody takiego lokatora są przypuszczalnie wcale pokaźne. Na ogół jednak norma przeciętnego mieszkania ludzi pracy i średnich zarobków nie przekracza dwu czy trzech izb. Zatem wydatkowanie 5-ciu czy 10-ciu złotych w ciągu całej zimy na pomoc dla bezrobotnych nie przekracza absolutnie możliwości finansowych, ani nie narusza budżetu rodzinnego świata pracy.

Podobnie ma się rzecz ze świadczeniami na pomoc zimową ze strony ludzi o stałych dochodach (zwolnionych zresztą w tym wypadku od świadczeń lokalowych). Normy tegoroczne są o 50 proc. niższe od zeszłorocznych. Ludzie, których zarobki wynoszą do 160 zł. miesięcznie, mają dać zaledwie 20 groszy miesięcznie, a więc tylko jedną złotówkę w ciągu zimy. Ci, którzy zarabiają do 300 zł. — jedną czwartą proc. miesięcznie, przy zarobkach do 600 zł świadczenia wynoszą pół proc., a do 800 zł. jeden procent. Półtora dwa i cztery proc. zapłacą ludzie o dochodach od 1200 do 2500 i powyżej 2500 zł. Natomiast ludzie, opłacający podatek dochodowy z przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych, uiszczą nieco więcej, bo pół proc. od dochodu, sięgającego 300 zł., 1 proc. od 600 zł. itd.

Na ogół zatem mamy bardzo poważne obniżenie stawek na pomoc zimową. I trzeba, aby fakt ten dotarł do świadomości ogółu społeczeństwa i by z niego zostały wysnute odpowiednie wnioski.

Przede wszystkim nie można rozumować w ten sposób: ustalono mniejsze normy świadczeń, a więc mniej potrzeba na opędzenie koniecznych wydatków na pomoc dla bezrobotnych. Tak nie jest. Potrzeby się zmniejszyły. Utrzymały się w tych ramach, co zeszłej zimy. Nie będzie mniej ludzi, których trzeba będzie ochronić przed głodem i chłodem. Obniżenie norm świadczeń ma wyłącznie na celu wyrównanie rozpiętości między możliwościami finansowymi świata pracy a sfer zamożniejszych. Jest wyrazem społecznej sprawiedliwości, przerzucającej ciężar świadczeń na warstwy zasobniejsze, a oszczędzającej mniej zasobnych.

I tylko tak trzeba pojmować decyzję komitetu, powziętą w porozumieniu z Centralnym Komitetem Porozumiewawczym Związków Pracowniczych.

Z obniżenia stawek wynika inny logiczny wniosek, który chcielibyśmy bardzo silnie podkreślić. Wniosek, że przy tak niskich świadczeniach na pomoc zimową absolutnie nie może być mowy o uchylaniu się od nich kogokolwiek bądź. Upowszechnienie akcji pomocy zimowej musi być w tym roku faktem dokonanym. Zbiórka odbyć się musi bez luk i bez wyjątków. Egoizm i sobkostwo muszą zniknąć na rzecz stuprocentowego wykonania planu akcji w ciągu najbliższych miesięcy zimowych.

Pod względem wykonania akcji pomocy zimowej w przeszłości — mieliśmy niezbyt pocieszające doświadczenia. Z zapałem przyjęto inicjatywę, w duchu każdy sobie ślubował, że wypełni obowiązek obywatelski. A gdy przyszło do wykonania okazały się obietnice zawodne i poczęły się próby wymigania się od świadczeń.

To się więcej powtórzyć nie powinno. Normy świadczeń są mniejsze. Wykonanie akcji pomocy musi być pełne, całkowite, stuprocentowe.

Bomba w Racławicach w domku pułkownika Sławka.

Warszawski „Kurier Polski donosi:

„W Racławicach, w posesji płk. Sławka nastąpił wybuch bomby, czy też petardy. — Żadnego uszkodzenia niema. Poczyniono kilka aresztowań.

* *

Jak podaje prasa, sprawa przedstawia się następująco:

W nocy z 10 na 11 bm. nieznany dotychczas sprawca rzucił do domu, będącego własnością płk. Walerego Sławka, bombę o dość prymitywnej konstrukcji. Była to blaszanka na mleko, wypełniona materiałem wybuchowym. Pocisk wybił szybę i wpadł do pokoju, ale nie eksplodował, tak, że prócz powalania mebli, żadnych szkód nie wyrządził.

Mieszkańcy domku nie zauważyli samego faktu wrzucenia bomby, gdyż — jak powiedziano — działo się to w nocy, wybuch nie nastąpił, a pocisk rzucono do pokoju tylnego, oddzielonego od sypialni mieszkańców dworku. Dopiero następnego przed południa przy sprzątaniu zauważono, iż na podłodze leży pocisk, który, w razie wybuchu, mógłby spowodować znaczne zniszczenie.

Należy dodać, że płk. Walery Sławek bawił ostatni raz w Racławicach przed kilkoma tygodniami i że nie spodziewano się jego przybycia ani w krytycznym czasie, ani w dniach najbliższych.

Ponad 900.000 zł zdefraudowano z pieniędzy publicznych w jednym powiecie.

Za kradzieże, oszustwa, fałszowanie ksiąg i weksli, doręczył prokurator krakowski oskarżenie sześciu urzędnikom Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie z dwoma dyrektorami Janem Grzelewskim i Augustynem Dziubą na czele, żądając ich ukarania za wyrządzenie tej spółdzielni szkody, przewyższającej kwotą 700 tysięcy złotych.

Jeden z oskarżonych dyrektorów, mianowicie b. dyr. Dziuba, wydawał zdefraudowane pieniądze na kosztowne libacje i bale. Jak donosi prasa, rozprawa odbyć się ma w sali „Sokoła" w Chrzanowie 24 bm. i potrwa około 14 dni.

Poza tą krociową malwersacją wyszła na tym samym terenie nowa afera, a mianowicie w powiatowym Funduszu Pracy, gdzie popełniono kradzieże grosza publicznego na przeszło 180.000 zł. Dyrektor tego funduszu Romuald Opolski przewieziony został do więzienia śledczego w Krakowie. Tłumaczy się on, że zdefraudowane pieniądze wydawał na różne cele z polecenia wyższej władzy.

W ostatnim czasie — jak wiadomo — odstawiony został do więzienia w Krakowie również burmistrz Jaworzna, Franciszek Raczek za kradzież funduszów szkolnych na kwotę około 30.000 zł. Wobec tego, że b. burmistrz Raczek nie posiada majątku, a pieniądze roztrwonił, grosz publiczny nie będzie pokryty.

Nowe projekty ustaw uchwalone przez Radę Ministrów.

Dnia 9 bm. pod przewodnictwem premiera Składkowskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto szereg projektów ustawodawczych. Będą one wniesione na nadchodzącą sesję parlamentarną.

Przyjęto więc projekt noweli o podwyższeniu z 30 do 50 milionów zł funduszu reformy rolnej na odłużenie gospodarstw. Następnie przyjęto projekt ustawy o zabezpieczeniu interesów wierzycieli przy sprzedaży na raty pojazdów mechanicznych, dalej projekt zmian warunków dzierżawy monopolu zapałczanego.

Upoważniono ministra skarbu do obniżenia stawek podatku od piwa, co pozweli na potanienie tego artykułu. Dalszy projekt upoważnia ministra skarbu do zmian w stawkach podatku od drożdży, oraz do uchylenia opłat od spirytusu i napojów alkoholowych w sprzedaży hurtowej i detalicznej, bądź w całym Państwie bądź też częściowo.

W dalszym ciągu przyjęto projekty ustaw o budowie normalnotorowej kolei Wieliszew—Nasielsk oraz Szczakowa—Bukowno, projekty o zwalczaniu gruźlicy i chorób wenerycznych, wreszcie kilka projektów, dotyczących zatwierdzenia umów międzynarodowych.

Premier franc. oskarżony o udział w morderstwie sędziego Prince.

PARYŻ. Wtorkowy proces płk. de La Rocque'a musiano na jakiś czas przerwać.

Po wznowieniu rozprawy przez przewodniczącego, doszło do jednego jeszcze niesłychanie dramatycznego incydentu. Deputowany prawicowy, znany lotnik z czasów wojny de Kerillis, który zeznawał jako świadek, podkreślił z naciskiem swe przekonanie o uczciwości płk. de La Rocque. De Kerillis, jako kierownik akcji wyborczej Obozu Narodowego w czasie ostatnich wyborów do parlamentu proponował płk. de La Rocque kwotę 50.000 franków na akcję wyborczą. Płk. de La Rocque odmówił jednak przyjęcia tych pieniędzy.

W tej sytuacji, oświadczył de Kerillis, gdy jeden tylko p. Tardieu mówi, że dawał płk. de La Rocque pieniądze, żaden zaś inny z szefów rządu tego nie mówi, gdy zatem stoją wobec siebie tylko dwa słowa honoru p. Tardieu, że dawał i płk. de La Rocque, że żadnych pieniędzy nie otrzymywał, ja — oświadczył de Kerillis, wolę dać wiarę słowom pułkownika de La Rocque, którego uczciwość znam z doświadczenia.

Przyciśnięty do muru przez Tardieu oświadczył de Kerillis, że przestał polegać na słowie Tardieu, gdy tenże w r. 1934, wezwawszy go do siebie zapewnił go, że posiada w ręku niezbite dowody, co do udziału obecnego premiera p. Chautemps w rzekomem morderstwie popełnionem na osobie sędziego Prince, który prowadził dochodzenia w sprawie Stawiskiego.

Premier Tardieu miał wówczas oświadczyć p. de Kerillisowi, że dowody, które posiada w ręku są najzupełniej wystarczające do osadzenia p. Chautemps w więzieniu.

Tardieu — oświadczył w tem miejscu de Kerillis — widocznie conajmniej przesadził w swych oświadczeniach, ponieważ widzieliśmy dalszy przebieg wydarzeń i widzimy, że p. Chautemps znajduje się dziś w zupełnie innem miejscu, niż to, które mu zapowiadał p. Tardieu.

Zeznanie deputowanego de Kerillis wywołało olbrzymią sensację w kołach politycznych powodując zamęt i wrzawę na sali i ucieczkę bardzo mocno w b. premiera Tardieu.

Zmniejszone stawki
podatku specjalnego

W nowej ustawie skarbowej, jaka przedłożona będzie izbom ustawodawczym zaprojektowane będą nowe stawki dochodu specjalnego, co pozostaje w związku ze zmniejszeniem preliminowanych wpływów z tego tytułu o 70 milionów zł.

Pracownicy pobierający pobory do 150 zł. miesięcznie, którzy obecnie płacą 7 proc. podatku specjalnego, od dnia 1 kwietnia 1938 r. będą od tego podatku całkowicie zwolnieni.

Kolejno pracownicy pobierający: od 150 zł. do 200 zł będą płacili 3 proc. (obecnie 9 proc.) od 200 zł. do 250 zł — 5 proc. (obecnie 10 proc.) od 250 zł do 500 — 8 proc. (obecnie 11 proc.) od 500 zł do 1.000 zł 11 proc. (obecnie 14 proc.).

Od poborów powyżej 1.000 zł stawki dochodu specjalnego będę utrzymane w dotychczasowej wysokości t. zn. od 1.000 zł do 2.000 zł — 17 proc. powyżej 2.000 zł — 25 proc.

Powyższa skala obejmuje stałych funkcjonariuszów publicznych.

Podobnej obniżce ulegną stawki podatku specjalnego opłacanego przez publicznych pracowników kontraktowych.

Uposażenia od 110 zł do 165 zł, od których podatek specjalny wynosi obecnie 5,5 proc. będą całkowicie zwolnione od tego podatku. Stawka podatku przy uposażeniu od 165 zł do 220 zamiast 7 proc. wynosić będzie 2 proc. i td.

Olbrzymia pomoc dla czerwonej Hiszpanii
w ludziach i materiale.

RZYM. Prasa włoska przynosi w sensacyjnej formie rewelacje na temat transportów ochotników i broni w okresie od 20 października do 10 listopada, przesyłanych z Francji drogą lądową, lub też z Francji i Rosji sowieckiej drogą morską do czerw. Hiszpanii.

W dniach od 20 do 26 października przyjechało do Paryża 5.000 sowieckich i czechosłowackich ochotników, przeważnie mechaników, radiotelegrafistów i specjalistów w obsłudze artylerii ciężkiej i przeciwlotniczej.

Ochotników tych odesłano małemi grupami do Barcelony.

W dniach od 25 października do 10 listopada przybyło do czerwonej Hiszpanii 49 parowców z amunicją i środkami żywności.

Większość parowców płynęła pod flagą francuską i brytyjską.

17 parowców zarzuciło kotwicę w Barcelonie, 18 w Walencji, 2 w Alicante, a 12 w innych portach czerwonej Hiszpanii.

23 parowce przybyły z portów francuskich, 12 parowców z portów sowieckich, a 14 z innych portów.

Parowce sowieckie przywiozły wyłącznie materiały wojenne, podczas gdy parowce francuskie — głównie środki żywności.

Wśród materiałów wojennych, przywiezionych przez parowce francuskie, znajduje się 6 kompletnych bateryj z działami kalibru 15 cm, których dostarczono czerwonym za zezwoleniem francuskiego ministerstwa wojny.

Paderewski nie weźmie czynnego udziału w polityce.

W wywiadzie, udzielonym przez Ignacego Paderewskiego przedstawicielowi „The New York Times", oświadczył on w sposób stanowczy, że nie zamierza brać czynnego udziału w życiu politycznym.

„Chciałem oddać mej Ojczyźnie usługę — oświadczył Paderewski — mówiąc w swym ostatnim liście do prezydium nowego stronnictwa politycznego w Polsce — udzielając rodakom rad, które uważałem za pożyteczne".

Wielki statek rybacki zasili polską flotę.

GDYNIA. Przed kilku dniami został zamówiony przez jedną z firm połowów dalekomorskich w Gdyni statek rybacki, który otrzymał nazwę „Cezary". Statek ten znajduje się w przebudowie w stoczni francuskiej Boulogne sur Mer. W międzyczasie wyjechało z Gdyni czterech polskich rybaków, którzy po wykończeniu statku wyruszą na połowy. Uroczyste podniesienie bandery na statku rybackim nastąpiło w ubiegłą sobotę, w obecności konsula polskiego.

Obecnie dowiadujemy się, że statek „Cezary" wyruszył w drogę. Zatrzyma się on w holenderskim porcie Inuiden, skąd zabierze dwóch polskich rybaków, którzy tam odpłynęli z Gdyni na pokładzie lugra „Adam". Statek „Cezary" otrzymał z urzędu rybackiego w Gdyni znak rejestracyjny „Gdy 111". Jest to jeden z największych statków rybackich, jakie znajdują się w Gdyni.

Wojująca wiedza niemiecka.

Prehistoria niemiecka usiłuje od pewnego czasu przeprowadzić tezę o pragermańskim charakterze ziem, na jakie dzisiaj składa się Państwo Polskie. Tendencje tego rodzaju wystąpiły w niezwykle jaskrawej formie na niedawnym zjeździe prehistoryków niemieckich w Elblągu, gdzie stwierdzono, że praojczyzną Słowian są obszary, leżące na wschód od Bugu.

Przechodząc do porządku dziennego nad absurdalnością tego rodzaju tez, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że w ślady prehistorii niemieckiej, anektującej dla niemczyzny ziemie polskie pod Bug, poszła ostatnio łódzka „Freie Presse", publikując w numerze z 8 11 br. elaborat, mającym „naukowo" naświetlić ową absurdalną tezę niemiecką o pragermańskim charakterze tych ziem.

Śmierć ucznia podczas odrabiania lekcyj.

Świecie n. W. W Świeciu w mieszkaniu przy ul. Kościuszki wydarzył się ostatnio straszny wypadek, którego ofiarą padł 16-letni uczeń, Henryk Racławski.

Siedząc w kuchni na małym taborecie, odrabiał jak zwykle lekcje. W sąsiednim pokoju uczyła się jego siostra. W pewnym momencie chłopiec przez nieuwagę przewrócił się wraz z taboretem tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki i śmierć nastąpiła na miejscu.

Konferencja przedstawicieli rzemiosła pomorskiego z grupą posłów i senatorów.

Dzięki zabiegom Pomorskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan odbędzie się w niedzielę, dnia 21 listopada rb. ważne zebranie z grupą posłów i senatorów pomorskich i to w Grudziądzu w sali Rady Miejskiej, Konferencja ta ma na celu zapoznanie pp. posłów i senatorów pomorskich z stanowiskiem rzemiosła odnośnie projektowanej nowelizacji ustawy przemysłowej.

Projekt konferencji doszedł do skutku dzięki życzliwemu ich stanowisku w tej sprawie i całe rzemiosło pomorskie przyjmie fakt ten z dużym zadowoleniem.

Konferencja ta jest jednym z ogniw w walce o dobrą ogólnie a pożyteczną dla rzemiosła ustawę przemysłową.

Zezwolenie na noszenie mundurów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych udzieliło zezwolenia Związkowi b. Ochotników Armii Polskiej oraz Polskiemu Związkowi Łowieckiemu na noszenie mundurów i odznak według ustalonego wzoru.

120.050 dzieci uczęszcza do szkół powszechnych w Warszawie.

Warszawa. W b. roku szkolnym czynnych jest w Warszawie 185 publ. szkół powsz., w tym 12 specjalnych.

W liczbie dzieci, uczęszczających do tych szkół, jest chrześcijan 89.484, żydów 30.566, chłopców 56.858, dziewcząt 63.192.

Hodowla lisów buduje rzeźnie.

Największa ferma lisów srebrzystych, należąca do Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych, buduje obecnie własną rzeźnię. O rozmiarach fermy świadczy fakt, że przy aprowizowaniu zwierząt zabija się miesięcznie około 250 cieląt, nie licząc innych produktów mięsnych zbożowych itd. Ferma zatrudnia własnego lekarza weterynarii, który czuwa nad stanem zdrowotnym zwierząt itd. Oto rozmach, który świadczy wymownie o celowości i rentowności hodowli lisów srebrzystych w Polsce.

„Kto wierzy w Führera, ten wierzy w Wszechmocnego".

BERLIN, 15. 11. Z okazji otwarcia wystawy robót dziewcząt B. D. M. dzielnicy Westfalii w Monasterze, gauleiter dr. Alfred Maier, wygłosił przemówienie, zasługujące na szczególną uwagę, jako przyczynek do wyznania narodowo-socjalistycznego.

„W szeregach narodowo-socjalistycznych panuje głęboka religijność — oświadczył Maier — i dosłownie dodał: — „wierzymy w Boga i boską wszechmoc. W zesłaniu nam führera Adolfa Hitlera widzimy zrządzenie boskie, a pozdrowienie „heil Hitler" jest ustawiczną modlitwą „Panie zachowaj nam Führera". Kto wierzy w Führera, ten wierzy w Wszechmocnego".

Walka o miliony.

C. d. Powieść 60

(Przekład z francuskiego.)

Honoryna zadzwoniła i rozkazała przybyłemu na dźwięk dzwonka służącemu, aby zaprosił do niej obydwóch panów Lanquier. Na obliczu Pawła malował się żal szczery, oblicze zaś giełdzisty zasępione było obłudną boleścią. Bez wstydu i wyrzutów sumienia, sposobił się nikczemnik do odgrywania niegodziwej komedii przed ofiarą swej gry podstępnej. Zbliżył się do niej, schwycił jej ręce i przemówił jakby przerywanym głosem.

— Wiem o tem, że pan kochałeś mego ojca, — odpowiedziała sierota, i nie wątpię, że jego wspomnienie pozostanie drogiem dla pana. Dziękuję panu za niego i za siebie. Potem podała rękę Pawłowi, który miał oczy łez pełne. Pan nie masz dla mnie słów pociechy, lecz płaczesz razem ze mną, o dzięki ci za to serdeczne!

W tej chwili otworzono drzwi i Filip wszedł do pokoju niewezwany.

— Co się stało? — zapytała Honoryna, podczas kiedy w ciemnych oczach budowniczego, zabłysnął wyraz niepokoju.

— Czas odjazdu się zbliża, — rzekł Filip, a jaśnie pani życzyła sobie wnijść jeszcze do kaplicy zanim.

Nie dokończył, bo łzy mu głos stłumiały.

— Dobrze, przyjdę zaraz, — rzekła Honoryna.

Blada jak posąg z białego marmuru, Honoryna włożyła czarny krepowy kapelusz z długim welonem na swe ciemnoblond obfite warkocze, okryła się czarnym szalem, wzięła Małgorzatę pod rękę i oparta na jej ramieniu, udała się do urządzonej kaplicy.

Tam wszyscy zgromadzeni goście powitali córkę zmarłego głębokiemi ukłony.

Ciało leżało w otwartej trumnie, okryte całunem, z poza którego twarz tylko widać było.

Kilku ludzi w czerni stało w około. zabierając się do swej smutnej czynności. Honoryna zbliżyła się wolno, uklękła przy trumnie, a ukrywszy twarz w dłoniach modliła się gorąco; potem podniosła się blada i poważna. Kilku z obecnych zdziwiło się, nie widząc łez w jej oczach, ale nikt nie domyślał się, ile ich wylała biedna sierota od czasu śmierci ojca.

XXXVI.

Małgorzata widząc, że jej przyjaciółka bliską jest omdlenia, zbliżyła się do niej i odprowadziła ją od trumny, gdy nagle kamerdyner Filip przeciskając się przez tłum żałobnych gości, pospieszył ku Honorynie blady i drżący.

— Jaśnie pani! proszę jaśnie pani — jęknął.

— Co chcesz Filipie? — zapytała sierota.

— Rewidują w pokojach, — odpowiedział Filip; pan komisarz policji!

Paskal Lanquier zadrżał.

— Komisarz policji? — zapytała panna Terrys.

— Dyrektor policji i konstablerzy idą tu wprost za mną! — mówił dzwoniąc zębami Filip.

Honoryna zmarszczyła brwi, w tej chwili odzyskała zwykłą energią i swe mężne usposobienie.

— Czegoż oni chcą tu? — zawołała. Wszyscy obecni byli niezmiernie zdziwieni. Głuche szemranie podniosło się w około.

Hrabianka poszła ku drzwiom, w których ukazał się dyrektor policji, komisarz okręgowy z szarfą i bronią przy boku, lekarz sądowy, sekretarz i sędzia okręgowy z swym kancelistą i kilku tajnych agentów policyjnych w cywilnym ubiorze. Ujrzawszy Honorynę zatrzymali się w progu, ona zaś przystąpiła do komisarza policji który się swą szarfą odznaczał.

— Proszę moi panowie, — rzekła z godnością, abyście mi zechcieli objaśnić przybycie wasze w podobnej chwili.

Całe zgromadzenie żałobne przypatrywało się z przerażeniem tej scenie; zamiast wszelkiej odpowiedzi komisarz — zapytał szyrstko:

— Czy to panna Terrys?

— Tak panie, i pytam powtórnie czego tu panowie żądacie?

— Mam bardzo przykre zadanie do spełnienia, łaskawa pani, — rzekł już nieco grzeczniej komisarz.

— Na mocy rozporządzenia pana prokuratora Rzeczypospolitej, muszę zabronić pochowania zwłok hrabiego Terrys.

Cichy szmer oburzenia przebiegł po całym tłumie zgromadzonych gości. Małgorzata głośno krzyknęła.

Dyrektor policji patrzał uważnie na Honorynę, chcąc wyczytać z jej twarzy co się działo w jej duszy. Najpierw hrabianka oniemiała z podziwienia, potem załamując ręce jakby nagłą przejęta rozpaczą, — zawołała.

— Pan chcesz zabronić pochowania zwłok mego ojca?

— Oto jest rozkaz piśmienny, pani.

— Ale dla czegoż? — Cóż chcecie zrobić z temi zwłokami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 19 listopada 1937 r.

Piątek Elżbiety Królowej
Sobota Feliksa Walezjusza
Niedziela Ofiarowanie N.P.M.
Poniedziałek Cecylji p.

Słońca: wschód o godz. 6.46 zachód o godz. 15.36

Projekt rozporządzenia w sprawie sprzedaży jaj na wagę.

Ministerstwo przemysłu i handlu przygotowało ostatnio projekt rozporządzenia w sprawie sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj na wagę. Opracowanie tego projektu nastąpiło na skutek starań zrzeszeń fachowych oraz dezyderatów, zgłoszonych na konferencji eksportowej, która odbyła się w końcu czerwca r. b. Rozporządzenie powyższe ma na celu przede wszystkim ściślejsze określenie towaru pod względem jakościowym i ilościowym oraz zapewnienie producentowi lepszej ceny za towar w wyższym gatunku oraz rozwój polskiej hodowli drobiu. Ponadto rozporządzenie to ułatwi kontrolę cen i ochroni również interesy konsumenta.

Od 1 grudnia opał dla bezrobotnych

Rozdawnictwo świadczeń w naturze dla bezrobotnych ma się rozpocząć w tym roku już z dniem 1 grudnia.

W pierwszym rzędzie nastąpi podział węgla, który według przewidywań ma być zgromadzony w ilości około 90 tysięcy ton z kopalń górnośląskich i dąbrowieckich.

Tak jak i w roku ubiegłym, górnicy zatrudnieni na kopalniach mają ofiarować jeden dzień swej pracy na rzecz bezrobotnych.

O przyznawaniu świadczeń decydować będą komisje kwalifikacyjne przy współudziale delegatów związków zawodowych.

Z miasta i powiatu.

Podziękowanie.

Komitet Wykonawczy IV Tygodnia Szkoły Powszechnej w Nowym Mieście Lubawskim za pośrednictwem miejscowej prasy składa staropolskie „Bóg zapłać" społeczeństwu za przychylne ustosunkowanie się do naszej akcji i za udzielenie wydatnego poparcia finansowego oraz tym wszystkim, który złożyli swój trud, czas i pieniądze na cele budowy szkół powszechnych.

Za komitet Wykonawczy:
(—) Marcin Wasyluk, sekr. (—) Domagała. przewodn.

Przypomina się

o lekcjach śpiewu „Harmonji" które odbędą się dziś w piątek o godz. 20-tej w zwykłym lokalu.

„Trójka Hultajska" — arcywesoła komedia.

Nowe Miasto. W niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 19.30 amatorski zespół teatralny „Chóru Kościelnego" odegra w sali Hotelu Centralnego arcywesołą komedię Jana Nestroya pod tyt. „Trójka Hultajska", (czyli Miłość i Pieniądze). Obsada 25 osób. Efektowne dekoracje, piękne melodie, śpiewy i tańce. Ceny miejsc od 1.50 zł. do 50 gr. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Próba generalna w sobotę o godz. 6-tej po południu. Bilety wcześniej nabyć można w firmie J. Polakiewicz (skład tytoniu), przy ul. Sobieskiego.

Przedadwentowy wieczorek taneczny.

Lubawa. TCL. urządza w niedzielę, dnia 21 listopada rb. "Przedadwentowy wieczorek taneczny" w Hotelu Kopernika (u p. Wyżlica) o godz. 8 wiecz.

Jest to ostatnia niedziela beztroskiej zabawy przed długim okresem adwentowym, więc spieszmy na wieczorek ten, by ostatni raz wesoło się zabawić.

Humor — urozmaicenia i doborowa orkiestra złożą się na miłą zabawę.

Niech więc nikogo nie zabraknie na „Przedadwentowym wieczorku tanecznym" T.C.L. w Hotelu Kopernika.

Z ksiegi Stanu Cywilnego w Lubawie.

Urodzenia: rob. J. Szymański — c. Teresa, rob. Stanisław Śliwiński — s. Zygmunt, rob. Jan Łątkowski s. Jan, korkarz Adam Kamiński — c. Janina.

Zgony: Fr. Jagielska 29 lat, Franciszek Jagielski 59 lat, Julianna Truszkowska 72 l., Zygmunt Kaczyński 10 m., Józef Maślewski 15 tyg., Justyna Kozicka 76 lat, Elżbieta Brenka 75 l, Antoni Grugier 60 l., Czesław Podobiński 35 l., Monika Grużlewska 4 l.

Śluby: Drukarz Andrzej Osuch, kaw. i Stan. Pater st. woln., czel. blach. Konrad Czajkowski, kaw. z rozw. Józefą Rucińską z d. Maciejewska, mur. Alojzy Łątkowski, wd. z Franciszką Gumińską st. woln., szewc Franciszek Jabłoński. kaw. z Marią Klarą Pokojską st.wolnego, fryzjer Alfons Marcinkowski kaw. z Zofią Kowalską st. w, naucz. Jan Czarnecki kaw. z Agn. Jastrzębską st. woln.

Kradzieże w powiecie.

Skarlin. Rolnikowi Reichowi Feliksowi ze Skarlina skradziono 53 kg. zboża wartości 9 zł. Dochodzenia w toku.

Radomno. Robotnikowi Stanisławowi Lewandowskiemu z Radomna skradziono konia z wozem z przed karczmy Wilbrandta w Rakowicach. Koń z wozem został odnaleziony dnia następnego, lecz dotychczas nie stwierdzono czy zaszedł tu wypadek kradzieży, czy też koń zbiegł sam w czasie, gdy Lewandowski w karczmie raczył się wódką.

Kazanice. Rolnikowi Czaplińskiemu Antoniemu z Kazanic skradziono około 50 kg. mąki żytniej wartości 20 złotych.

Ostrowite. Rolnikowi Wąsowi Janowi z Wronek skradziono 4 ctr. żyta, 3 ctr. owsa i 1 ctr. jęczmienia wartości 90 zł. Dochodzenia w toku.

Fitowo. Dutkiewiczowi Marianowi z Fitowa skradziono 3 osie do woza, wartości 50 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że kradzieży tej dokonał Dulko Jan z Fitowa.

M. Wólka. Na szkodę rolnika Dembińskiego Jana z M. Wólki skradziono 1 pług wartości 40 zł.

Sugajno. Rolniczce Bern. Marchlewiczowej z Sugajna skradziono uzdę końską. Sprawcą okazał się Cieszyński z Szafarni.

Nowe Miasto. Na szkodę właściciela suszarni Wieniewskiego Zenona w Nowym Mieście skradziono 100 kg. płatek ziemniaczanych, wartości 20 zł. Dochodzenia wykazały, że sprawcą tej kradzieży jest Kleszewski Jan i Hinc Józef z Nowego Miasta.

Spęd bekonow w Biskupcu

odbędzie się dnia 22 listopada 37 r. o godz. 7.00 Krotoszyny, Bielice, Buczek, 7.30 Lipinki, Sędzice, Osowka, 8.00 Skarlin, Szwarcenowo, 8.20 Wonna, Łąkorz, 8.50 Sumin, Gryźliny, 9.00 Wawrowice.

I. P. R. Furmańczyk.

Z dalszych stron.

Pożar w kinie.

Brodnica. W kinie „Reforma" w Brodnicy w czasie wyświetlania filmu powstał pożar w kabinie projekcyjnej. W tym czasie znajdowało się w kinie około 400 osób, które widząc pożar rzuciły się w panice do opuszczenia sali. Kilka osób zostało poturbowanych. Pożar zdołano ugasić. Spalił się cały film długości około 1000 m. Pożar powstał wskutek zatrzymania się wyświetlanej taśmy filmowej w okienku projekcyjnym.

Uchodził za wzór cnót — a kradł jak kruk... zbierając ukradzione rzeczy w „muzeum złodziejskim".

Warszawa. Swego czasu aresztowano sprawcę systematycznych kradzieży w teatrze Narodowym, funkcjonariusza zarządu miejskiego Jana Małeckiego.

W czasie dyżurów w teatrze Małecki popełniał kradzieże w garderobach aktorów, w rekwizytorni i biurze. Drobiazgowe śledztwo przeprowadzone w tej sprawie przyniosło sensacyjne wyniki. Okazało się że Małecki grasował nie tylko w teatrze Narodowym, lecz dopuszczał się kradzieży we wszystkich teatrach miejskich, w biurach wydziału oświaty i zarządu miejskiego i w sztabie straży ogniowej.

Małecki, który przed zdemaskowaniem uchodził za jednego znajuczciwszych pracowników posunął swe zuchwalstwo jako złodziej do tego stopnia, że dokonał nawet włamania do biura wydziału oświaty i usiłował rozpruć kasę. W kilka dni później pełniąc służbę w kinie miejskim, skradł z kabiny mechanika obiektywy projekcyjne!

Ze sztabu straży ogniowej skradł większą ilość masek gazowych, zegary samochodowe i narzędzia lekarskie. Specjalnie jednak Małecki okradał aktorów i personal teatralny. Dotychczas zgłosiło się już 50 poszkodowanych.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Małeckiego ujawniła olbrzymi skład skradzionych rzeczy. Było to swego rodzaju „Muzeum złodziejskie". Wszystkie skradzione przedmioty umieszczone były w gablotkach i pod każdym przedmiotym znajdowała się kartka z datą i opisem kradzieży.

W osobliwym tym muzeum znaleziono wszystkie skradzione w ciągu kilku lat przedmioty. Małecki podczas przesłuchiwania oświadczył, że „zawód złodziejski" uprawiał... z zamiłowania, w poszukiwaniu wrażeń. Małecki oddany będzie pod obserwację psychjatrów.

Po przeżyciu 28 lat dowiedział się, że ma serce na prawym boku.

Warszawa. Tadeusz Chlebowski, subiekt gastronomiczny' z braku apetytu poszedł do lekarza, by zbadać przyczynę. Podczas badania Chlebowski, który liczy 28 lat, dowiedział się, że serce posiada po prawej stronie klatki piersiowej, zaś że skręcenie w prawo przełyku p o k a r m o w e g o może być powodem braku apetytu....

Chlebowski został przez lekarza posłany na dalsze badania do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie po prześwietleniu promieniami Rentgena dr. ppłk. Lachowicz wynik pierwszego badania potwierdził.

Zainteresowani tym zjawiskiem lekarze, badali 2-letniego syna Chlebowskiego oraz staruszka ojca, u których serce znaleziono normalnie po lewej stronie klatki piersiowej.

Chlebowskiego którego zapytano o to, czy czy służył w wojsku, oświawczył że z powodu słabego serca przy badaniu lekarskim dostał kategorię C. dodając, że lekarz, przystawiwszy ucho do lewej klatki jego piersi, oświadczył: „Pan w ogóle nie ma serca" i machinalnie napisał kategorię C.

Samochód z trędowatą jedzie z Warszawy do Estonii.

Warszawa. Wczoraj została deportowana z Warszawy do Estonii pacjentka szpitala na Czystem 56-letnia Szwibusowa, dotknięta straszną chorobą trądu.

Przed czterema laty Szwibusowa powróciła z Argentyny. Po przyjeździe do Warszawy, cierpiąca na jakąś bliżej nieokreśloną chorobę skórną, zwróciła się do lekarzy o poradę. Badania przeprowadził znany dermatolog, ordynator szpitala św. Łazarza, dr. Bernhard i rozpoznał u chorej trąd, którego nabawiła się w Południowej Ameryce.

Wypadek ten wywołał wówczas ogromne wrażenie. Przez trzy lata chora przebywała w ściśle izolowanym oddziale szpitala Św. Łazarza, przed rokiem zaś przeniesiono ją do szpitala na Czystym i umieszczono ją w izolowanym pokoju pod opieką ordynatora oddziału skórnego.

Komunikat P.I.R.

Kredyty na opas i hodowlę bydła.

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił uruchomienie kredytów obrotowych dla rolnictwa w wysokości 5 milionów zł. na opas i hodowlę bydła. Kredyt ten ma być wyzyskany w bieżącym roku kalendarzowym.

Akcja kredytowa będzie prowadzona w formie kredytu zaliczkowego, analogicznego do kredytu na zaliczkowanie zbóż. Kredyt ten, przeznaczony przede wszystkim dla drobnego rolnictwa, będzie zasadniczn kredytem rzeczowym, zabezpieczonym dodatkowo osobistym zobowiązaniem wekslowym kredytobiorców dla usunięcia ryzyka wierzyciela na wypadek choroby lub upadku zastawionej sztuki. Uruchomienie kredytów dla hodowli zwierząt przyczyni się niewątpliwie do osłabienia spadku stanu pogłowia, kredyty zaś na opas zwierząt wpłyną na zwiększenie ilości zwierząt gospodarskich, stawianych przez rolników na opas, co winno spowodować usunięcie nadmiernej podaży chudźca na rynku i podniesienie jakości materiału rzeźnego.

W Polsce zanotowano dotąd tylko trzy wypadki trądu. Wobec tak — na szczęście rzadkich tego rodzaju przypadków strasznej choroby, nie ma u nas odpowiedniej kliniki tzw. leprozorium. Chorą postanowiono wysłać za granicę.

Po dłuższych pertraktacjach będzie ona wysłana do Estonii, do specjalnej rządowej k l i n i k i dla trędowatych pod Tartu (dawny Dorpat).

Sensacyjne zdemaskowanie lekarza Ubezpieczalni w Kępnie.

Felczer, przybyły z Rosji, udawał przez 15 lat lekarza.

Jak podaje prasa poznańska, po 15-tu latach zdemaskowano urzędującego dotychczas w Kępnie fałszywego lekarza.

Tamtejszy lekarz obw. Ubezpieczalni społecznej i lekarz kolejowy dr Eugeniusz Kowalewski okazał się zwykłym felczerem. W czasie przewrotu bolszewickiego wracało do kraju wielu emigrantów Polaków i wśród nich powrócił Kowalewski, który w Warszawie przedstawił się jako lekarz i oświadczył, że w czasie ucieczki z Rosji Sowieckiej zgubił wszystkie dokumenty między którymi znajdował się także dyplom lekarski.

Wobec tych wyjaśnień władze wystawiły Kowalewskiemu zaświadczenie, służące do dalszego wykonywania praktyki lekarskiej. Sprawa prawdopodobnie byłaby się nie wykryła, gdyby nie przypadkowy zbieg okoliczności: do „dra" Kowalewskiego zgłosił się pacjent, który ku swemu zdziwieniu poznał w nim swego znajomego felczera. O swych spostrzeżeniach pacjent poinformował władze, które zażądały od „dra" Kowalewskiego przedstawienia dyplomu lekarskiego... Gdy Kowalewski oświadczył, że dokumentów przedstawić nie może, zwrócono się za pośrednictwem ambasady polskiej w Rosji do Uniwersytetu w Leningradzie z zapytaniem, czy Kowalewski odbył tam studja.

Wobec negatywnej odpowiedzi Kowalewskiemu wytoczono proces.

Chciał zastrzelić kierowcę taksówki, aby nie zapłacić za kurs.

Kraków. Do szofera taksówki w śródmieściu Krakowa podszedł jakiś osobnik i kazał się zawieźć do Łagiewnik pod Krakowem. W chwili, gdy taksówka przejeżdżała przez wieś Stradomkę, pasażer dobył rewolweru i strzelił do kierowcy mierząc w głowę.

Raniony w ucho kierowca, Edward Dura, począł szamotać się z napastnikiem, któremu w końcu udało się zbiec.

Pozostawił jednak w taksówce płaszcz i rewolwer, co ułatwiło policji wykrycie sprawcy napadu w osobie 20-letniego Bolesława Waksmundzkiego z Łapanowa. Zeznał on, że nie mając pieniędzy na zapłacenie szoferowi, chciał go się pozbyć w ten sposób.

Zamach więźnia na dozorcę udaremniony przez więźniów.

Katowice. Więzienie sądowe w Pszczynie było terenem niezwykłego zajścia.

Odsiadujący karę rocznego więzienia za kradzież, Franciszek Obetkon, postanowił uciec i w tym celu wyrwał z żelaznego łóżka pręt, a gdy st. strażnik Donotko wszedł do celi, uderzył go w głowę, obalając na ziemię.

Dzielny dozorca mimo silnego bólu po 2 ciosach zadanych mu w głowę, ostatkiem sił podniósł się i uderzył więźnia w twarz pękiem kluczy, przyprawiając go o chwilowe zamroczenie.

Odzyskawszy przytomność, Obetkon ponownie rzucił się na strażnika, jednak nadbiegli w międzyczasie dwaj więźniowie, wybawili napadniętego z opresji i obezwładnili napastnika.

Cała rodzina ks. heskich zginęła w katastrofie samolotu pasażerskiego pod Ostendą.

11 śmiertelnych ofiar. — Samolot zawadził we mgle o komin cegielni.

OSTENDA. W pobliżu Ostendy rozbił się samolot pasażerski, kursujący na linji Monachjum — Bruksela — Londyn. 11 osób poniosło śmierć na miejscu.

* * *

Samolot, był trzymotorowcem belgijskim typu Junkers.

Wystartował on z Frankfurtu, udając się przez Brukselę do londynu. Z powodu złych warunków atmosferycznych samolot nie lądował w Brukseli, lecz postanowiono, iż wyląduje on w miejscowości Steene, gdzie miał jeszcze zabrać dwóch pasażerów.

Pilot otrzymawszy polecenie lądowania, zawahał się chwilę z powodu gęstej mgły, sprowadzającej widzialność prawie do zera, poczem obniżył lot aparatu.

W tej chwili spostrzegł on komin cegielni, który w ostatniej chwili usiłował wyminąć, wykonując nagły wiraż. Było już zapóźno i samolot zawadził skrzydłem o komin mniej więcej na wysokości 20 metrów.

Lewe skrzydło oraz jeden z motorów zostały wyrwane i spadły na ziemię w pobliżu cegielni, pozostała zaś część samolotu wykonała półobrotu i roztrzaskała się o 60 metrów dalej o ziemię.

W chwili upadku nastąpiła eksplozja i samolot stanął w płomieniach.

Z chwilą, gdy przybyłym strażakom udało się ugasić płomienie, z samolotu pozostały jedynie części żelazne oraz zwęglone zwłoki 11-tu ofiar katastrofy.

W drodze na ślub syna ks. Ludwika zginęła matka, oraz czterej najbliżsi krewni.

Z 11 ofiar katastrofy 3 były członkami załogi. Wśród zabitych pasażerów znajduje się wdowa po niedawno zmarłym W. Księciu Ernestcie Ludwiku Heskim, Eleonora, jej syn W. Książe Jerzy Donat Heski, jego żona Cecylja, urodzona księżniczka grecka oraz dwaj jego synowie 6-letni Ludwik Ernest i 4-letni Aleksander Jerzy.

Rodzina książąt heskich była w drodze do Londynu, gdzie w tych dniach miał się odbyć ślub brata w. księcia Jerzego Donata — Ludwika Hermana.

Pozostałymi zabitymi pasażerami są: Baron Riedessel zu Eisenbach, inż. Martens, oraz pokojówka księżnej Lina Hann.

Tymczasem na lotnisku w Croydon pod Londynem oczekiwał przybycia samolotu ks. Ludwik Herman Heski w gronie licznych przyjaciół, celem powitania matki, brata i bratowej oraz ich dwojga dzieci. Gdy ks. Ludwik otrzymał wstrząsającą wiadomość o katastrofie, uległ silnemu wstrząsowi nerwowemu i musiał oddać się pod opiekę lekarską.

Prawnuk królowej Wiktorji.

LONDYN. Ślub księcia Ludwika Heskiego z Anną Geddes, córką zmarłego niedawno znakomitego przemysłowca brytyjskiego i prezesa brytyjskiej linji lotniczej sir Erica Geddesa, odbyć się miał we środę 17 bm.

Książe Ludwik Heski jest prawnukiem królowej Wiktorji i wiele osób z brytyjskiej rodziny królewskiej obecnych być miało na środowej uroczystości.

Z wielkiej książęcej rodziny Heskiej oprócz oczekującego w Croydon księcia Ludwika, nikt przy życiu nie pozostał.

* * *

Jest to już trzecia w ostatnich dniach wielka katastrofa lotnicza.

Na drugi dzień po tragicznej katastrofie polskiej pod Piasecznem, rozbił się samolot komunikacyjny Lufthansy, grzebiąc pod gruzami 9 ofiar.

Trzecia z rzędu — katastrofa wczorajsza pod Ostendą — wydarzyła się w warunkach identycznych z okolicznościami katastrof polskiej i niemieckiej.

Przyczyną wypadku była także nieprzeniknionа mgła.

103-letnia staruszka świadkiem sądowym.

Bydgoszcz. Niezwykły świadek zjawił się w sali sądowej w Bydgoszczy w toku procesu Ryszkowskiego z Oleśniczki pod Chodzieżą, oskarżonego o włamanie się celem kradzieży do mieszkania swej prababki Ruszkowiakowej.

Na salę rozpraw woźny wprowadził przygarbioną Ruszkowiakową, która na pytanie sędziego oświadczyła, iż ukończyła już 103 lata.

Staruszka nie chciała zeznawać przeciwko swemu prawnukowi. Mimo to, sąd skazał go na miesiąc aresztu.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — sobota 20. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Efrem Zimbalist akrzypce — płyty
12.03 Audycja południowa
15.45 Słuch. dla dzieci pt. Po księżycowym promyku
16.15 Melodie i tańce śląskie
17.00 Artur Grottger — opowieść biograficzna
17.15 Koncert na dwa fortepiany z Krakowa
18.15 Piosenki — płyty
18.55 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
20.00 Polska Kapela Ludowa
21.00 Koncert solistów
21.45 Próba ataku gazowego — skecz
22.00 Melodja Krakowa

Toruń — sobota 18. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Z muzyki współczesnej — płyty
13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Utwory salonowe
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — niedziela 21. XI.

8.30 Audycja dla wsi — Od wsi do miasta
8.50 Marsze — płyty
10.30 Budujemy Bazylikę Morską w Gdyni
11.00 Płyty
13.00 Przegląd teatralny
15.45 Dokształcenie młodzieży przedpobor. - pogad.
19.35 Tr. koncertu kameralnego z Konserwatorium Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego
20.30 Program na jutro
20.35 Wiadomości sportowe z Pomorza
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — poniedziałek 22. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
16.15 Koncert solistów
18.10 Program na jutro
18.15 Pogadanka aktualna
18.25 Fragmenty z oper — płyty
18.40 Lekcja języka polskiego z Katowic
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki — płyty

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 17. XI.	Bydgoszcz, 17. XI
Żyto	23.00—23.25	23.00—23.50
Pszenica	28.00—29.00	28.00—[illegible]
Jęczmień browarowy	23.00—24.00	23.50—24.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.